Nr. 289. We Lwowie Czwartek dnia 18 Października 1894. Rok XXVII.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o godzinie 8 rano

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki liczba 6 i 7.
Prenumerata wynosi we Lwowie: rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct. — miesięcznie 1 zł. 50 ct. Z przesyłką do domu dopłaca się miesięcznie.
Z przesyłką pocztową w państwie austr.-węgierskiem rocznie 24 zł. — półrocznie 12 zł. — kwartalnie 6 zł. — miesięcznie 2 zł.
Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 fen. Do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie frankow — kwartalnie 22 franków.
Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie, jedynie i wyłącznie: Biuro Administracji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki l. 6 i 7 w domu pana Kisielki. We Wiedniu: pp. Haasenstein et Vogler, (Otto Maass), Al. Dukes, H. Schalek, A. Oppelik, Rudolf Mosse i J. Danneberg; w Berlinie, Frankfurcie, Kolonji, Haasenstein et Vogler i G. L. Daube; w Hamburgu: Karoly et Liebmann; w Paryżu: C. Adam 53 rue du Four.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 10 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit.)
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po kronice za jeden wiersz 50 ct.
Prywatne korespondencje 12 i nekrologja 20 ct. od wiersza.
Drobne ogłoszenia 1 ½ centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po 1 ct. od wyrazu.
Reklamy w rubryce Nadesłane 30 ct. od wiersza

Budżet.

Lwów 17. października.

Jesienna sesja przedlitawskiej rady państwa rozpoczęła się zupełnie programowo. Zgodnie z dotychczasowemi tradycjami minister skarbu przedłożył preliminarz budżetowy na rok przyszły, który poniżej podajemy. Cyfrowo przedstawia się preliminarz — przyznać to należy — jak na stosunki austrjackie wcale korzystnie. Wydatki preliminowane są na 636,527.570 zł., dochody zaś na 638,985.577 zł., tak że nadwyżka wynosi 2,457.707 zł. Wynika z tego, że równowaga wprowadzona do budżetu austrjackiego po raz pierwszy przez ministra skarbu dra Dunajewskiego, dotychczas jeszcze nie została naruszoną. Widocznie więc podstawa, na jakiej ten tak srodze zwalczany i tak szczerze znienawidzony przez niemieckich centralistów kanclerz skarbu oparł budżet austrjacki, jest silną i pewną. Co więcej, budżet przy ostatecznym obrachunku gotów jeszcze korzystniejsze okazać cyfry w stosunku między dochodami a wydatkami. Mamy na myśli przyszłe zamknięcie rachunkowe, a opiera się nasze przypuszczenie na cyfrach z przeszłości. Minister skarbu przedkładając preliminarz na rok 1895 zaznacza, iż z zamknięcia rachunkowego za r. 1893 może już dzisiaj podać do wiadomości izby, iż nadwyżka wynosi 29 i pół miljonów. Nadwyżka ta zmniejsza się o sześć miljonów, przez to, że zapasy złota zostały zmienione według nowej relacji. Istotna nadwyżka wynosi zatem 23 i pół miljonów zł., mimo że w roku 1893 kredyty dodatkowe pochłonęły 4 miljony zł. Telegram zaznacza krótko, że oświadczenie to wywołało żywe poruszenie w izbie i oklaski. Chętnie temu wierzymy, bo ostatecznie cyfry te są przecież dowodem dobrej gospodarki. Każdy dobry administrator będzie rad, gdy przy ostatecznem zamknięciu rachunkowem wykaże zysk. W tym jednak wypadku zysk ten ze stanowiska ogólnego wątpliwej jest wartości i powołuje w nas tej mierze na to, cośmy powiedzieli przy podobnej okazji, gdy węgierski minister finansów pochwalił się zyskiem po zamknięciu rachunkowem. To nie sztuka wykazywać zysk, jeżeli się każe kontrybuentom dużo płacić, a my widocznie płacimy za dużo. Nie chcemy jednak dzisiaj dalej krytykować i przyznajemy, że gdyby parlament nie miał się niczem innem zajmować jak budżetem, sesja byłaby może nudna, ale spokojna. Tak jednak nie jest. Są jeszcze sprawy bardzo kłopotliwe, które ją urozmaicą. Ale o tem potem.

Ponieważ dzisiaj o samym tylko mówimy budżecie, przeto przedewszystkiem uzupełniamy cyfry *exposé* finansowego dra Plenera. Przedstawia się ono w sposób następujący:

Minister skarbu, przedkładając preliminarz zaznacza, iż z zamknięcia rachunkowego za rok 1893 może już dzisiaj podać do wiadomości izby, że nadwyżka wynosi 29½ miljonów. (Żywe poruszenie. Oklaski). Nadwyżka ta zmniejsza się o 6 miljonów przez to, że zapasy złota zostały zamienione według nowej relacji. Istotna nadwyżka wynosi zatem 23½ miljonów złr., jakkolwiek w roku 1893 niemniej jak 4 miljony wynosiły same kredyty dodatkowe. Podatki bezpośrednie przedstawiają się pomyślnie o 3,260.852 złr., pośrednie o 24,561.363 złr.

Wielkie zapasy kasowe, które z końcem grudnia 1893 roku wynosiły 208 miljonów złr., umożliwiły rządowi pokryć te wydatki na rok 1894, które nie były przewidziane w budżecie. Zapasy kasowe wynosiły dnia 31 grudnia 1892 r. tylko 177 miljonów, gdy w końcu 1893 roku wzrosły do 208 miljonów. Wobec tego nadzwyczajne wydatki zostały pokryte bez uciekania się do innych zasobów.

Do tych nadzwyczajnych wydatków policzyć należy wsparcie dla ludności dotkniętej niedostatkiem w kwocie 1,315.000 złr. trzecią ratę wypłaconą Niemcom za przyjęte talary związkowe w kwocie 3,026.730 złr. i kwotę 5,400.000 złr., potrzebną na wykupno srebrnej monety zdawkowej. Z tej ostatniej kwoty odzyskał skarb złr., 2 667.189 za monety niklowe.

W r. 1894 można było zamiast 8,600.000 emitować rentę umarzającą tylko w sumie 7,590.000 złr. a resztę pokryto z bieżących dochodów, tak że ciężar procentów nie podniósł się, lecz nawet się zmniejszył. Jeśli stosunki pozostaną równie pomyślne, będzie także można w r. 1895 przeszło 3 miljony użyć na cele umorzenia. W końcu r. 1893 i 1894 użyto 1,789.399 złr. na rozwikłanie interesu z bankami, przeprowadzającymi konwersję. Ogólna suma pokrytych z zapasów kasowych wydatków wynosi 8,724.745 złr.

Minister objaśnia poszczególne pozycje budżetu na r. 1895 i zaznacza między innemi, iż powiększenie wydatków w etacie skarbowym spowodowane jest także przez pomnożenie straży skarbowej na pruskiej i rosyjskiej granicy. Strzeżenie tej granicy z tamtej strony wymaga o wiele więcej osób, niż z tej strony. Dalsze podwyższenie spowodowane zostało wstawieniem kwoty 75.000 złr. na przygotowanie reformy podatkowej.

Znaczne podwyższenie budżetu ministerstwa handlu jest spowodowane eksploatacją kolei państwowych i przejęciem kolei prywatnych w zarząd skarbowy. Sieć kolei państwowych przybrała olbrzymie rozmiary, a coroczne jej powiększanie się wymaga także zwiększonych wydatków. W najbliższym czasie będzie wniesiony projekt ustawy o wykupnie czeskiej kolei zachodniej, jednej z najlepiej opłacających się kolei czeskich. Dalej zapowiada mowca przedłożenia w sprawie morawsko-szląskiej kolei centralnej i kolei granicznej. Bliskie upaństwowienie kolei południowej zadowolni uprawnione życzenia Tryestu i Pobrzeża i wywoła reformę na polu naszych komunikacyj.

Motywując zmiany etatu w rozmaitych wydziałach, zauważa minister, iż położenie budżetu jest pomyślne i że wykazana nadwyżka polega na realnem preliminowaniu. Istniejącemi jednak dochodami nie jesteśmy jeszcze w możności uczynić zadość wielkim zadaniom i musimy pomyśleć o powiększeniu dochodów z innych źródeł.

W każdym razie nadwyżka wynosi przeszło dwa miljony. Ta nadwyżka jednak spotrzebowaną będzie na anuitety zaciągnąć się mającej pożyczki na park przewozowy, oraz na pokrycie ciężaru procentów części renty złotej, która prawdopodobnie będzie emitowaną na zakupno złota.

Co do uregulowania pensji urzędników, zauważa minister, iż prace komisji ministerjalnej nie posunęły się jeszcze tak daleko, aby można przedłożyć stanowcze projekta. Kwestja ta stoi w związku z nadwyżkami; z nich jednak wyłącznie nie może minister pokryć całej potrzeby. Rząd zresztą żywo pragnie popierać regulację pensji urzędników.

Mowca wskazuje dalej na powiększenie ciężarów wojskowych, których w najbliższym czasie nie można będzie unikać i o których potrzebie nabyli przekonania członkowie delegacyj. Faktyczne podwyższenie płac urzędników i przemiana niższych posad na lepiej uposażone i t. d., wymagają w ogólności 3,383.135 zł., nie licząc w to służby kolei państwowych. (*Oklaski*).

Wobec przewidywanego podwyższenia wydatków państwowych, zwłaszcza na cele wojenne, należy mieć na oku także podniesienie dochodów. Zapowiedziana na wiosnę reforma podatku wódczanego weszła obecnie w stadjum wykonania.

Minister wspomina o ugodzie zawartej z Węgrami, mocą której zamiast obecnego podatku wódczanego, wprowadzony będzie monopol wódczany. (*Oklaski*) Minister wyjaśnia ustawę monopolu w ten sam sposób, jak to uczynił Wekerle. Minister nie może jeszcze podać wysokości dodatku monopolowego, ponieważ układy pod tym względem nie są jeszcze ukończone.

Tyle tylko może powiedzieć, że administracja skarbowa liczy nietylko na dochód z monopolu, ale także na zysk z handlu wódką, który da się otrzymać przez ustalenie cen. Handel drobny pozostanie wolny. Pożądane jest wprowadzenie stałych cen.

Omawiając monopol wódczany w Rosji, Niemczech, Francji, Szwajcarji i t. d., wyraża minister nadzieję, że izba ujrzy w zapowiedzi tak wielkiej reformy nietylko chęć wielkiego podwyższenia dochodów, ale także dążność do zapewnienia państwu swobody ruchów, gdyż pomimo zapasów kasowych z zeszłorocznej nadwyżki, administracja skarbowa jest zawsze jeszcze bardzo skrępowana.

Położenie rolnictwa jest obecnie niepomyślne wskutek znacznej zniżki cen zbożowych i licznych szkód elementarnych. Straty te powetuje sobie częściowo rolnictwo przez chów bydła.

Przemysł podniósł się niezmiernie w ostatnich latach. Minister wykazuje, że w Dolnej Austrji, Czechach, Morawji, Szląsku i Pobrzeżu założono tysiąc czterysta czterdzieści nowych zakładów przemysłowych a zwinięto tylko siedmset siedmnaście. W Galicji założono dwieście dziewiętnaście większych zakładów przemysłowych. Są to oznaki rozwoju ekonomicznego, które świadczą w związku z powiększeniem dowozu o pocieszającem powiększeniu siły konsumcyjnej ludności.

Również podniósł się dochód z kolei państwowych, z podatku od piwa i od tytoniu. Ilość skonsumowanych cygar wzrosła z tysiąc sto sześć na tysiąc sto pięćdziesiąt siedm miljonów, papierosów z dziewięćset trzy na tysiąc czterysta dziewięćdziesiąt sześć miljonów.

Korespondencje.

Wiedeń 15. października.

(Niewczesne umizgi).

Kiedy powstała parlamentarna koalicja stronnictw i ster objął rząd, będący tej koalicji wyrazem, naprzeciw niej stanęli przeciwnicy bardzo różnego rodzaju — jawni i skryci. Przeciwnicy jawni dziś znacznie się zredukowali, a przynajmniej różne okoliczności złożyły się na stępienie ich opozycji. Weźmy tylko na przykład aparycję naszą własną, t. j. opozycję tej części polskiego społeczeństwa, które nie ma ochoty służyć za drabinę, po którejby Niemcy dojść znów mieli do hegemonji. Każda świadoma celu opozycja przeciwstawia istniejącemu stanowi rzeczy stan inny, przez nią pożądany i do urzeczywistnienia możliwy. Takim stanem rzeczy byłby np. powrót do dawnej większości, która znów w znacznej części opierała się na Czechach. Niestety, Czesi w niepojętem zaślepieniu nietylko popełniali jeden błąd polityczny po drugim, ale — co gorzej — stanęli w obec nas tak wrogo, a nawet tak napastliwie, że samo już poszanowanie własnej godności nakazało nam do czasu opamiętania się czeskiego narodu, usunąć się od politycznej z nim wspólności. W tem znaczeniu koalicja zrobiła krok naprzód bo, jeżeli nie pozyskała nowych zwolenników, to przynajmniej z łaski Czechów straciła w części przeciwników. Ale wszystkie zarówno stronnictwa polskie, czy to wręcz z koalicją związane, czy tylko tolerujące ją *faute de mieux*, miały i mają zawsze na myśli tylko koalicję taką, jaka jest, złączoną z trzech równorzędnych stronnictw, a przez to samo po nad stronnictwami balansującą. Z chwilą usunięcia się któregokolwiek z innych dwóch stronnictw większość parlamentarna w ogóle musiałaby zniknąć, bo Koło polskie, j a k o c a ł o ś ć, nie może przesunąć się ani na prawo, ani na lewo, pod karą utraty wszelkiej popularności i wszelkiego w kraju poparcia. W tem znaczeniu więc Polacy z trzech stronnictw najwierniejsi są zasadzie koalicji i istotnie najbardziej i najrzetelniej czuwają nad zachowaniem równorzędności stronnictw. Innego rodzaju przeciwników miała od początku i ma dotychczas koalicja w łonie stronnictwa niemiecko-liberalnego. Nikt z większem od niemieckich liberalistów entuzjazmem nie przywitał powstania koalicji, które zwolniło Niemców od nienawistnych im rządów dawnego gabinetu, ale z żadnej też strony pakt koalicyjny nie był mniej szczerym, ja ... z niemieckiej. Nie mówię tu o przewódcach: panowie Plener, Wurmbrand, Russ i inni, szczególnie zaś pan Plener żadnem słowem ani czynem nieszczerości nie zdradzili, a zresztą, jako politycy wytrawniejsi, z góry podobne usiłowania za bezowocne uważać musieli. Od początku jednak istniała w łonie niemiecko liberalnego stronnictwa pewna „*Nebenströmung*" która koalicję za okres przejściowy uważając, dążyła i dąży do wygryzienia z niej klubu zachowawczego i do pozostania w słodkiem sam na sam z Kołem polskiem. Temu ubocznemu prądowi służy najpoczytniejszy organ lewicy *Neue freie Presse*. *N. fr. Pr.* posiada zupełną wobec swego stronnictwa niezawisłość i używa jej do tego, żeby krok po kroku przeć stronnictwo do złamania podstaw koalicji, do sprzeniewierzenia się przyjętym zobowiązaniom i w rezultacie do jednostronnego sojuszu z Kołem polskiem i to bez względu na to, że Koło takiego sojuszu przyjąć nie pragnie, nie chce — ba! nawet nie może. *N. fr. Pr.* i jej zwolennicy argumentują: przedewszystkiem trzeba szukać za sposobnością, gdzieby raz i drugi w specjalnym wypadku Koło wraz z lewicą głosowało przeciw życzeniu klubu Hohenwarta. W następstwie Hohenwart sam zerwie koalicję, a Koło z m u s z o n e będzie, (może nawet pod presją z góry!) żeby jakąś wogóle większość umożliwić, połączyć się z lewicą. Argumentacja ta chroma chociażby na tem, że t e g o r o d z a j u presja na Koło wogóle nigdyby nie nastąpiła, przewidywać ją mogą tylko liberaliści, którym ciągle się zdaje, że mają jeszcze wobec korony patent na „*staatserhaltende Partei*."

Wypadek do zerwania koalicji w rodzaju wyż wspomnianych, nastręczył się *N. fr. Presse* z okazji projektowanego gimnazjum słoweńskiego w Cilli. Nie ulega wątpliwości, że stronnictwo liberalne jako takie, nie ma z tą całą hecą nic wspólnego i że pan Madeyski działa w tej sprawie w zupełnej zgodzie ze swym kolegą panem Plenerem. *N. fr. Presse* wie też bardzo dobrze, że sprawa tego gimnazjum była z góry przesądzoną, bo stanowiła nawet jeden z warunków, pod którymi hr. Hohenwart do koalicji przystąpił. Mimo to występuje ona dziś z całą gwałtownością nawet przeciw własnemu stronnictwu, rozwija agitację i zapowiada opozycję, która ten jedynie mieć może skutek, że grono radykalniejszych posłów z lewicy zapędzi w szeregi klubu niemiecko-narodowego.

Dążenie *N. fr Presse* do owego sam na sam z Kołem polskiem, jest — mówię to bez ironji — bardzo dla nas pochlebnem i zasługuje z naszej strony co najmniej na szczerość, która by, być może, przeszkodziła lewicy w zagalopowaniu się. Rzeczą tych dzienników polskich, które oddały się koalicji na usługi, byłoby zatem, dać organowi lewicy jasną bez wszelkich dyplomatycznych kruczków odpowiedź i potwierdzić to, co opozycyjna prasa polska ciągle powtarza, że nie masz u nas stronnictwa, które by się na owo wymarzone sam na sam zgodziło. Może tego rodzaju zgodne oświadczenie c a ł e j prasy, doprowadzi do opamiętania tych, którzy obrażają wręcz reprezentację polską, podsuwając jej przewrotność w stosunku do innych stronnictw, mianowicie w stosunku do klubu zachowawczego.

Adin.

Po zamknięciu Wystawy.

Lwów 17. października.

Mowy wygłoszone wczoraj przy uroczystem zamknięciu wystawy, były tak pełne treści, tak obfite w zdrowe myśli i inicjatywę, że nie jeden raz jeszcze powrócić nam do nich wypadnie. Tu pragniemy zaznaczyć tylko najważniejsze, że się tak wyrazimy — osobiste momenty.

Dank, jaki złożył komitetowi wystawy, a zwłaszcza księciu S a p i e ż e i dyrektorowi dr. M a r c h w i c k i e m u książę marszałek, był istotnie głosem nie tylko kraju całego, ale całej wielkiej naszej Ojczyzny. Imiona tych dwóch tak silnie zespolonych ze sobą ludzi. żyć będzie na zawsze w naszych sercach i naszej pamięci. To też słowa księcia marszałka powitane zostały z prawdziwym entuzjazmem. Obok tego uznania dla wykonawców, nie brakło najgorętszych słów podziękowania temu, który stojąc na czele krajowego rządu, z prawdziwie obywatelskiem poczuciem popierał dzieło wystawy i zżył się formalnie z jego powodzeniem. To też w hr. Kazimierzu Badenim uczczono nie tylko szefa krajowego rządu, ale głównie, a raczej przedewszystkiem, obywatela kraju — a słowa uznania padły z ust takich jak księcia Sapiehy. ks. Sanguszki i dr. Marchwickiego. Słowa te, wypowiedziane z przekonania i gorąco, dały nowy dowód tej tak potrzebnej jedności i zgody czynników decydujących, a hr. Kazimierza Badeniego pasowały na honorowego obywatela nie kilku miast, ale całego kraju.

Słusznem było takie uznanie dla Wydziału krajowego i ks. marszałka, dla rady miasta Lwowa, która istotnie ofiarnością swą zaimponowała.

Godną odprawą tych wszystkich ujadań i ataków, jakie przeciw nam się odezwały, był akt wczorajszy ze względu na słowa wypowiedziane w hołdzie dla cesarza i w uznaniu dla centralnego rządu. Słowa ks. Sapiehy, wyrażające głębokie przywiązanie i miłość kraju do monarchy, k t ó r y n a s z r o z u m i a ł i pozwolił nam być narodem wiernym swej tradycji, odezwą się miłem echem w sercu k r ó l a, a okrzyki pełne zapału na cześć jego wzniesione przez obecnych, są dowodem, jak głęboko cześć i wdzięczność dla niego żyje w sercach naszych. Nie zapomniano też w tej uroczystej chwili o wyrażeniu uznania dla centralnego rządu we Wiedniu; to jest wyraźną wskazówką, że krzywdzeni przez lat tyle przez ten rząd centralny, umiemy być wdzięcznymi dla tych, którzy w ocenieniu rozumnem interesów monarchji inaczej troszczą się sprawami naszego kraju, niż ich poprzednicy.

Bardzo znaczącemi były także słowa dra Sawczaka, dowodzące, że zdrowa część narodu ruskiego zapatruje się rozumnie i spokojnie na wspólne pożycie obu bratnich szczepów. Słusznie jednak napiętnował on tę garstkę, której całem wyznaniem wiary kult dla knuta.

Serdeczne słowa księcia pod adresem prasy — napełniają nas dumą w poczuciu uczciwego spełnienia obowiązku z naszej strony. Uznaniem tem dzielimy się z p. Liberatem Z a j ą c z k o w s k i m i Tadeuszem C z a p e l s k i m, którzy prowadząc z ramienia naszego agendy biura prasowego, zyskali sobie najgłębsze uznanie kolegów i całej prasy — wszystkich wreszcie interesujących się wystawą.

Rzewne słowa dra Marchwickiego, wystosowane do współpracowników, były słuszną nagrodą za ciężkie ich prace dwuletnie. Uwagi zaś godnym był ten ustęp mowy p Michalskiego, który domagał się, aby świetna organizacja tej „Kościuszkowskiej" wystawy przetrwała ją i służyła dalej interesom kraju i społeczeństwa.

* * *

Pospiech, z jakim pracowaliśmy nad wydaniem wczorajszego nadzwyczajnego dodatku, sprawił, że w stu kilkunastu egzemplarzach zaszły pomyłki w mowie dra Marchwickiego. Dla tego podajemy ją w dosłownem brzmieniu ponownie.

Dyrektor wystawy dr. M a r c h w i c k i przemówił w sposób następujący:

Za łaskawe słowa uznania wypowiedziane przez JO. ks. marszałka, imieniem komitetu wystawy najgorętsze składam podziękowanie i zapewnić mogę JO. księcia, że słowa te stanowić zawsze będą dla nas drogocenne wspomnienie. Mówię wspomnienie, gdyż przeznaczeniem wszystkiego, co nas otacza: zniknąć, jak runąć musi kiedyś wszystko, co ręka ludzka stworzyła, a szczęśliwymi się nazwiemy, jeżeli duch, który tkwił w naszej pracy, przetrwa jej życie, jeżeli znaczyć będzie drogi, któremi postępować należy, aby nasze wysiłki nie były stracone, aby wystawa ta stała się punktem wyjścia naszego duchowego i materjalnego rozwoju.

Że w wystawie naszej i serca i duszy było wiele, zaprzeczyć się nie da i zaiste, gdy się przywiedzie na pamięć wszystkie trudności, jakie zwalczać było trzeba, i te chwile, w których zdawało się, różne żywioły sprzysięgły się, aby utrudniać to dzieło poczęte w czystej dla kraju miłości,

---

11)

MADAME SANS GÊNE.

ROMANS Z CZASÓW REWOLUCJI I CESARSTWA.

Przez

EDMUNDA LEPELLETIER.

Część pierwsza.

(Ciąg dalszy.)

Pomimo oszczędności, w tym czasie wpadł w długi. Winien był w garkuchni 15 fr. i, jak wiemy około 45 franków swej praczce, Katarzynie Sans-Gêne. Stosunki miał małe, żył w przyjaźni z Junotem Marmontem i Bourriennem. Wszyscy trzej nie mieli pieniędzy, ale za to wiele nadziei.

W dniu 10 sierpnia Bonaparte zerwał się z łóżka na odgłos dzwonu, i, jako prosty widz walki, pobiegł do Fauveleta de Bourrienne, starszego brata swego przyjaciela, który miał kantor pożyczek na zastawy i starzyzny wszelkiego rodzaju na placu Karuzelu. Potrzebował on pieniędzy i nie chciał, by mu ich zabrakło w dniu rewolucji, zastawił więc swój zegarek u Fauveleta za 15 franków. Ze sklepu tego lichwiarza, zkąd nie mógł wyjść z powodu boju ulicznego, Bonaparte był naocznym świadkiem wszystkich epizodów walki. W południe, gdy lud odniósł zwycięztwo, udał się do siebie. Szedł zamyślony, zasmucony widokiem trupów, odurzony zapachem krwi.

Po wielu latach później, wielki rzeźnik Europy, zapominając o straszliwym przelewie krwi swych ludów i szczątkach trupów, nagromadzonych tryumfalnie na jego drodze, przypominał sobie to okropne widowisko z dnia 10 sierpnia. Na skale św. Heleny mówił z oburzeniem i wzruszeniem o niezliczonych trupach Szwajcarów i kawalerów sztyletu, które napotkał na drodze do zajazdu, w krwawy poranek dnia owego.

VIII.

Piękny sierżant.

Takim był ten człowiek jeszcze nieznany, tajemniczy, do którego Katarzyna Lefebvre poszła do zajazdu, gdzie oczekiwał niecierpliwie na los, bożka kapryśnego i opóźniającego się, który nie przychodził wcale. Wszystko mu się nie wiodło, nic się nie udawało.

W ów poranek krwawy 10. sierpnia, powróciwszy z placu Karuzelu, starał się znaleźć w pracy uspokojenie dla umysłu, rozrywkę na nudę i zapomnienie tragicznego widowiska, na które patrzył ze sklepiku fanciarza. Rozłożył przed sobą mapę geograficzną i bacznie począł studjować okolice południowe, wybrzeża morza Śródziemnego, Marsylję, a nadewszystko port tuloński, gdzie reakcja rojalistyczna podnosiła głowę i któremu zagrażała flota angielska. Od czasu do czasu odsuwał mapę i wspierając głowę na ręku, oddawał się marzeniom... Ognista jego myśl rozpalała się. Jak podróżny w piaszczystej pustyni, widział przed sobą miraże bajeczne i cudowne... widział miasta zdobyte, do których wstępował jako zwycięzca, na białym koniu, wśród ruchliwego tłumu, okrzyków żołnierzy. Widział most zamiatany przez kule i siebie, na nim ze sztandarem w ręku, porywającego batal-jony, depczącego nieprzyjaciela. Widział dziwnych jeźdźców, strojnych bogato w białe szaty szyte złotem, wirujących z szablami krzywemi w dłoni dokoła i chylących turbany przed jego namiotem... Potem widział tryumfalne pochody w dalekich krajach, wśród szczątków pobitych wojowników, zmienne, ruchliwe... Gorące słońce południa paliło mu głowę, śnieg północy bielił jego płaszcz... uroczystości, przeglądy, pochody... Królów uległych, u nóg mu pełzających... Królowe, ofiarujące mu swe wdzięki... upojenie, chwałę, apoteozę.. Cały ten sen fantastyczny mienił się, znikał, znów powstawał, gdy chłodził czoło rozpalone w ręku. Gdy otworzył oczy, brzydka i śmieszna rzeczywistość tego pokoiku w zajeździe ukazywała mu się w całej nagości. Gorzki uśmiech błądził mu na ustach i odzyskując panowanie nad sobą odganiał od siebie widma zwodnicze; nie chcąc patrzeć na cuda senne, spoglądał chłodno na to, co go otaczało, badał swe położenie niepokojące, złą teraźniejszość, przyszłość zapewne czarną.. Sytuacja jego była opłakaną i nie widział możliwości jakiejkolwiek zmiany. Nie miał pieniędzy, urzędu; minister nie odpowiadał na jego reklamacje, urzędnicy byli mu nieprzyjaźni, nie miał przyjaciół i protektorów... Nędza czarna i bezsilność. Mgła fantazji rozwiała się wobec szkarady życia, projekty na przyszłość padały, jak zamki z kart. Czuł, jak go dreszcz zimny ogarnia. Co robić? Przez chwilę, przechodząc raz przez dzielnicę Nouvelle France, właśnie wtedy się zabudowywującą, myślał wynająć dom i utrzymywać pokoje umeblowane. Myślał także o opuszczeniu Francji i o zaciągnięciu się do armji tureckiej. Jednakże mówił sobie, że w mózgu jego coś tkwiło, a w żyłach czuł krew gwałtowną.

Wtedy zabierał się znowu do pracy, badał rozpołożenie topograficzne basenu morza Śródziemnego, tej kolebki jego własnej, gdzie działa miały wkrótce zagrzmieć... Och! gdyby mógł tam być, gdzie się bito, gdzie broniono narodu przeciw Anglikom! To marzenie mogłoby się urzeczywistnić, gdyby nie był sam, bez poparcia, bez wiary w niego... I znowu, chcąc pokonać zniechęcenie. jakie przenikało mu do duszy, pochylił się nad mapą, prowadząc dalej badania przerwane przez marzenia.

Nagle zapukano dwukrotnie do drzwi. Zadrżał. Najodważniejszy człowiek, mając pustą kieszeń drży, gdy słyszy, że ktoś idzie. Przyjąłby bez mrugnięcia oka śmierć, ale trwoży się i tchórzy wobec wierzyciela z rachunkiem w ręku.

Znowu ktoś zapukał, tym razem silniej.

— To zapewne ojciec Mangeard z rachunkiem! — pomyślał Bonaparte, czerwieniąc się mocno.

— Proszę wejść! — dodał głosem stłumionym.

Przez chwilę nikt nie wchodził.

— Proszę wejść! — zawołał silniej zniecierpliwiony.

I zdziwiony tem, myślał:

— To nie może być właściciel zajazdu... Junot, lub Bourrienne nie pukaliby... Któż więc to może być?

Był nie tyle zaniepokojony, ile ciekawy, gdyż nikt u niego nie bywał. Podniósł głowę, by lepiej przypatrzeć się wchodzącemu. Drzwi się otworzyły, gdyż nie były zamknięte na klucz i ukazał się młody człowiek w mundurze piechoty. Był to młodzieniec bardzo przystojny, świeży, różowy, delikatny, bez zarostu, o oczach czarnych, pełnych życia. Na rękawie munduru błyszczał galon sierżanta, świeżuteńki i świecący. Młody sierżant skłonił się po wojskowemu.

— Wszak z kapitanem artylerji, panem Bonaparte, mam zaszczyt mówić? — spytał głosem słodkim.

— Tak. Co pan sobie życzysz?

— Nazywam się René — rzekł mały żołnierzyk z pewnem wahaniem.

— René? nic więcej? — zapytał Bonaparte z uśmiechem — wyglądasz w rzeczy samej bardzo ładnie, może za ładnie, jak na żołnierza...

— Zobaczysz mnie w ogniu, kapitanie i wtedy osądzisz! — zawołał zuchowato ochotnik.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

wierzyć trzeba, że była w nas wielka siła moralna, która nam do zwycięstwa dopomogła. Tak jest, zwyciężyliśmy i gdy za chwilę zabrzmi sygnał ukończonego boju, myśl nasza i oko nasze szukać będzie tych, którzy nas w tej walce wspierali i zwróci się do wielu, ale przed innymi do JE. p..na namiestnika, którego śmiało nazwać mogę genjuszem opiekuńczym naszego dzieła. Co hr. Kazimierz Badeni zrobił dla wystawy, ci tylko powiedzieć mogą, którzy jak ja i najbliżsi moi współpracownicy, patrzyliśmy na tę pomoc, na to poparcie. Od dnia pierwszego, kiedy na lwowskim ratuszu, kraj orzekł. że wystawa być ma, od tego dnia widzieliśmy w panu namiestniku najgorętszego orędownika naszych życzeń, najwytrawniejszego doradcę, najofiarniejszego obywatela kraju, którego imię na zawsze wdzięczności zgłoskami w historji naszej wystawy zapisanem zostanie.

I od ciebie, mości książę marszałku, wystawa doznała w całej pełni poważnej opieki i tyś pojąwszy jej znaczenie i doniosłość z wysokiego twego stanowiska z właściwą ci miłością kraju udzielał jej gorącego poparcia, za co przyjmij wyrazy naszego głębokiego hołdu.

A teraz słów kilka do moich kolegów, do moich kochanych współpracowników, którzy poświęcili dwa lata pracy, aby wspierani całym zasobem sił fizycznych i intelektualnych dokonać dzieła naszej wystawy. Dwa lata takiej wspólnej, często gorączkowej, prawie zawsze nerwowej pracy, to okres życia i zaiste szczęśliwym, kto z takiej pracy wynosi wspomnienie podziwu, wdzięczności najwyższego uznania dla swoich współpracowników. Ja wynoszę to wspomnienie i nie wiem, co w was więcej uwielbiać, czy waszą bezinteresowność pełną zapału wytrwałość, czy też tę bezgraniczną dobroć i wszystko przechodzącą wyrozumiałość dla mojej osoby, dzięki której to wyrozumiałości zespoliliśmy tak nasze życie, żeśmy przez tych lat dwa stanowili jedną myśl, jedną duszę. Wtem jedna z tajemnic naszego powodzenia i jeżeli zasłużyliśmy na jakieś uznanie, to uznanie w równej mierze nam wszystkim się należy, pozwól zatem mości książę marszałku, że przyjmując z wdzięcznością do mnie wzrócone słowa, uznaniem tem na tem miejscu z mymi podzielę się współpracownikami.

Przyjaciele — wkrótce drogi nasze się rozejdą; przez tych lat dwa tak blizcy, każdy z nas w inną pójdzie stronę, lecz wierzajcie, jakiekolwiek dzielić nas będą losy, pozostaniemy razem złączeni wspomnieniem uczciwej pracy i tej miłości Ojczyzny, z której czerpaliśmy i natchnienie i siłę dla naszego dzieła.“

* * *

Dowodem serdecznego stosunku, jaki panował w sferach pracowników wystawy, była owacja, urządzona w dniu zamknięcia wystawy p. Zielińskiemu, sekretarzowi wystawy. Urzędnicy biura pp.: Jankowski Antoni, Jabłoński Kazimierz, Kirchner Zenon, Kohlberger Romuald, Landyn T., Linde Marjan, Moszyński Kazimierz, Plutyński Teofil, Rolle Kazimierz Schächtel Leodgard wręczyli mu w pięknej tece swe fotografje, przyczem najstarszy z urzędników p. M. Linde przemówił do p. Zielińskiego, podnosząc jego zasługi i koleżeńskie postępowanie.

P. Zieliński odpowiedział w sposób następujący: „Serdecznie dziękuję wam kochani koledzy w pracy za słowa uznania, tembardziej, że są one pierwsze po dwóch latach żmudnej pracy. Wśród wspólnych trudów, niejedną mieliśmy chwilę goryczy. Niezważaliśmy jednak na to i pracowaliśmy dalej dla sprawy, jej tylko oddani. Miło mi zaznaczyć, że komitet nasz miał w was, kochani panowie, nietylko gorliwych i sumiennych współpracowników, lecz nadto prawdziwych przyjaciół. Dzięki temu, a zwłaszcza dzięki harmonji, jaka w biurach naszych panowała, praca wasza była właściwym fundamentem dzieła, które wspólnemi siłami stworzyliśmy. Jeszcze raz dziękuję serdecznie i proszę przyjąć zapewnienie, że dzień dzisiejszy jest najmilszą dla mnie nagrodą za dobre moje dla dla was chęci, a ofiara wasza pozostanie na zawsze najcenniejszą dla mnie pamiątką.“

Wyrok krożański.

Wilno 13. października.

(Korespondencja własna Dziennika Polskiego)

Wileńskij Wiestnik opisuje w ten sposób ogłoszenie wyroku w sprawie krożańskiej:

„Drzwi sądu, w przeciągu dziesięciu dni pilnie strzeżone przez oddział policjantów, nareszcie się otwarły...

Cały ranek czwartku 29. września (11. października) poświęcony był stawianiu pytań. Około godziny 1. zrobiono przerwę, aby o godzinie 5. otworzyć drzwi dla publiczności i ogłosić wyrok.

Sala izby sądowej przedstawiała po 10-dniowem rozpatrywaniu sprawy, oryginalny widok. Zwykłe urządzenie sali zmieniło się. W miejsce zwykłej ławki po lewej stronie i pulpitów dla obrońców zajęły ławeczki, ustawione w pięć rzędów i ciasno pozsuwane stoły. Na ławeczkach rozmieścili się podsądni, którzy nie mogli się pomieścić na ławie po prawej stronie; przy stołach siedzieli obrońcy.

Około godziny szóstej wieczorem wszyscy podsądni, pod ochroną konwoju, usiedli na swoich miejscach. Do sali weszło bardzo mało publiczności. Skoro tylko ogłoszono, że publiczność ma wstęp wolny, sala natychmiast się zapełniła po brzegi.

Ale na ulicy, przed gmachem sądu, naród nie przestawał pchać się do drzwi; policja musiała bronić wejścia i zapewniać tłum że więcej miejsca w sali nie ma; nikt nie chciał wierzyć. W celu utrzymania porządku przybyli na miejsce komisarze policyjni wszystkich cyrkułów, z policmajstrem Łopuszyńskim na czele, a na ulicy stanęło kilkunastu strażników konnych.

O godzinie 7. dzwonek obwieścił, że sąd idzie. W sali zapanowała odrazu martwa cisza. Prezes Stodolskij przeczytał wyrok, ogłaszając sprawę za ukończoną — a publiczność zaczęła powoli wychodzić z sali.

Wyrok sam brzmi w dosłownym tekście, jak następuje:

„1894 r. września 29 dnia *Pa ukazu jewo impieratorskawo wieliczestwa*, wileńska izba sądowa, w departamencie karnym, na publicznem (????) posiedzeniu sądowem w składzie: starszy przewodniczący A. A. Stodolskij, członkowie izby: W. M. Nickludow, P. F. Kobcko, N. A. Jewreinow, towarzysz prokuratora P. P. Dobrynin, sekretarz P. D. Matwiejew; przedstawiciele stanowi: za wileńskiego gubernjalnego, wileński powiatowy marszałek szlachty I. S. Leontjew, wileński „głowa“ miasta K. T. Gołubinow, mickuński wołostny starszyna (wójt) I. Dunowski. Wysłuchawszy sprawę o szlachcie: Franciszku synu Wincentego Kłopotowskim, Franciszce córce Dominika Jurewicz, Franciszku synu Jana Lubowicza, Józefie synu Jana Sawnorze Janie synu Aleksandra Margiewiczu i innych, obwinionych o przestępstwo, przewidziane art. 263—266 praw o karach na zasadzie tego zbioru: 263, 267, 2, i 4 ustęp, 19, 3 i 5 ustęp. 31, 3 ust. 33, 2 ust. 38, 1 i 2 ustęp. 39, 56, 134, 135, 137, 138 i 140 postanowiła: 1) podsądnego szlachcica Jana Markiewicza, lat 32. odstawnego szeregowca włościanina Józefa Brazłowskiego lat 40 i włościan Jana Rymkusa lat 39 i Jakóba Żutowta lat 38, pozbawić wszystkich praw stanu, zesłać do robót katorżnych na dziesięć lat każdego z następstwami § 25 ustawy karnej.

2. Szlachciców Franciszka Piotrowicza lat 57, Józefa Jezierskiego lat 45 i Józefa Rymgajłę lat 30 pozbawić wszystkich szczególnych, osobiście i według stanu przysługujących im praw i przywilejów, zesłać na mieszkanie do gubereji tobolskiej.

3. Podsądnych mieszczanina Dominika Zajeweskiego 55 lat i włościan Rocha Szarowskiego 74 lat i Izydora Karpowicza 25 lat pozbawić wszystkich szczególnych im osobiście i według stanu przysługujących praw i przywilejów, oddać do poprawczych rot aresztanckich na rok z zamianą i następstwami §§. 48 i 77 ustawy karnej

4. Szlachcica Franciszka Lubowicza 19 lat i włościanina Stanisława Marczewskiego 20 l. zamknąć do więzienia na 4 miesiące każdego.

5 Szlachciców: Franciszka Burbę 32 l, Ignacego Stonkusa 48 l, Józefa Sawnora 38 l. Gertrudę Pietkiewicz 36 l., Wincentego Bucewicza 44 l. i Monikę Pietkiewicz 28 l. wsadzić do aresztu więziennego na trzy tygodnie.

6. Podsądnych mieszczan: Stanisława Szypiłkę 38 lat, Jana Widejkisa v. Gidejkisa 29 l., Piotra Czyżewskiego 22 l., Antoniego Kimonta 22 l. i włościan Józefa Gryguł1ę 30 l, Agatę Stefankiewicz v. Stopankus v. Stepankajtys 31 l., Michała Jarulajtisa 34 l, Wiktorję Białogławajtis 25 l. Adolfa Iwanowskiego 35 l, Józefa Andrulisa 21 l., Weronikę Penikajtis 55 l., Marcelę Dombrowską 50 l. i Annę Czytajkis 30 l. — skazać na areszt policyjny po 3 tygodnie.

7. Podsądnych włościan: Wincentego Zawadzkiego 18 l., Józefa Mockusa 20 lat, Antoniego Gużewskiego 20 l. i Domicelę Jarulajtis 18 l. — na areszt policyjny po 7 dni.

8. Podsądnego włościanina Feliksa Trakszelisa 16 l. poddać domowej karze poprawczej (rózgi).

9. Podsądnych szlachtę: Franciszka Kłopotowskiego lat 70, Franciszkę Jurewicz 30, Helenę Jasiewicz 45, Ignacego Adamowicza 71, Felicjana Pietkiewicza 76, Franciszka Norgiałło 22, Feliksa Eismonta 30, Antoniego Dobkiewicza 60, Izabelę Dobkiewicz 58, Marcjannę Kłopotowską 62, Ewę Nowicką 50, Józefa Norwille 58, Macieja Popławskiego 68, Ignacego Bielskiego 39 i Ignacego Kotarowskiego 75; mieszczan: Scholastykę Zajewską lat 56, Teodorę Zawadzką 23. Marjannę Marcinkus 71, Wincentego Żukowskiego 45 Teodora Możejkę 59 i włościan Michała Lewickiego lat 20, Józefa Stepankusa 25, Kazimierza Czapowskiego 59, Feliksa Andrzejewskiego 62, Antoniego Ałuzasa 36, Józefa Wasilewskiego 41, Michała Gustisa 38, Benedykta Gerczasa 28, Katarzynę Mecewicz 28, Wincentego Dynika 8, Aleksandra Szewczukowa 19, Stanisława Nerkusa lat 27 uznać w tej sprawie za niewinnych, jak również uznać niewinnymi podsądnych: Rocha Szarowskiego obwinionego o sprzeciwienie się władzy w dniach 6/18. i 8/20. października 1893 i Adolfa Iwanowskiego obwinionego o sprzeciwienie się władzy dnia 8/20. października 1893.

10. Koszta sądowe włożyć na wszystkich osądzonych podsądnych w równej mierze a w razie niemożności zapłacenia przyjąć je na rachunek rządu ostatecznie.

11. *Corpora delicti* pałkę i zaporę zniszczyć, rozkaz konsystorza, korespondencję rossieńskiego zarządu policyjnego, dwie komże i ręcznik zwrócić komu należy, inne dowody rzeczowe zaś pozostawić przy sprawie.

Niniejszy wyrok po uprawomocnieniu się, na zasadzie art. 945 procedury karnej, co do skazanej szlachty Jana Margiewicza, Franciszka Piotrowicza, Józefa Jezierskiego i Józefa Rymgajły przedstawić za pośrednictwem ministra sprawiedliwości do uznania *jewo impieratorskawo wieliczestwa*. Niezależnie od tego, kierując się art. 775. 798 i 2. ustępem art. 945. procedury karnej, starać się (?) u *j. imp. wieliczestwa*, również przez ministra sprawiedliwości, o ulżenie kary, wyznaczonej przez niniejszy wyrok dla podsądnych: Jana Margiewicza, Józefa Brazłowskiego, Jana Rymkusa i Jakóba Żutowta, a mianowicie, aby każdy z nich bez pozbawienia go, lub ograniczenia praw stanu, zamknięty był na rok w więzieniu — a pozostali, aby wszyscy byli ułaskawieni.

Ciągnienie losów wystawowych.

Wczoraj wieczorem o godzinie 8. rozpoczęło się ciągnienie losów loterji wystawowej w hali muzycznej na placu wystawy. Komisję loteryjną stanowili pp. dr. Jeleń, Posner, Piepes, substytut notarjusza Rastawiecki, Wysocki naczelnik urzędu loteryjnego we Lwowie, Arnold Gerstinger i Kozłowski, urzędnicy tego biura i delegat namiestnictwa Kierski. Hala muzyczna już o godzinie 7½ była przepełniona publicznością, która podczas ciągnienia skrzętnie notowała numera. Losy z trzech kół loteryjnych ciągnęli trzej chłopcy z zakładu głuchoniemych. Z jednego koła wyciągano numera serji, z drugiego numera losu, a z trzeciego wartość wygranych.

Ciągnienie rozpoczęło się punktualnie o godzinie 8.

Wygrały:

Serje 3016, 1983, 2663, 1865, 3202, 2704, 1495, 1572, 2108, 2022, 1348, 1182, 4024, 5617, 118, 1133, 3178, 224. Z tych seryj wygrywają numera losów od 1—25 włącznie po 10 zł

Serje 127, 2586, 2764, 710, 729, 800, 2602, 1363, 3665, 510, 1042, 480, 1679, 966, 3495, 1620, 5086, 3647. Z tych seryj wygrywają numera losów od 26 do 50 włącznie po 10 zł.

Serje 1089, 499, 4897, 1526, 2268, 3737, 1383, 4016, 3409, 1751, 769, 2261, 680, 788, 2538, 3690, 2508, 1807. Z tych seryj wygrywają numera losów od 51 do 75 włącznie po 10 zł.

Serje: 3503, 1466, 3638, 682, 2644, 5446, 1476, 4840, 2465, 5093, 5818, 3912, 2834, 3267, 3196, 4613, 251, 587. Z tych seryj wygrywają numera losów od 76 do 100 włącznie po 10 zł.

Dalej wygrały: serja 3240 nr. 17, wygrana wartości 20 zł., s. 1931 nr. 73 wygr. wart. 50 zł., s. 21 nr. 93 wygr. wart. 50 zł., s. 2515 nr. 56 wygr. wart. *100* zł., s. 946 nr. 17 wygrana wart. 20 zł., s. 2819 nr. 59 wygr. wart. 20 zł., s. 2765 nr. 71 wygr. wart. *200* zł., s. 3996 nr. 12 wygr. wart. 20 zł., s. 3830 nr. 47 wygrana wart. 20 zł., s. 3683 nr. 56 wygr. wart. *500* zł., s. 282 nr. 84 wygr. wart. 20 zł., s. 1955 nr. 53 wygr. wart. 20 zł., s. 2898 nr. 24 wygr. wart. 50 zł, s. 4789 nr. 12 wygr. wart. *300* zł., serja 2733 nr. 82 wygr. wart. 20 zł., s. 2431 nr. 69 wygr. wart. 20 zł., s. 1962 nr. 1 w. war. *250* zł.,

serja	numer	wygrana wartości (zł.)
523	87	500
3643	71	20
1412	33	20
3749	84	20
2976	84	20
4653	23	**1000**
5431	27	250
2719	52	400
3202	38	400
1919	47	20
4949	74	20
230	98	300
1280	28	20

serja	numer	wartość wygranych (zł.)
1869	5	20
2315	33	20
2418	51	20
526	7	20
4076	96	250
4303	85	100
53	16	50
5332	17	20
1192	30	50
593	57	20
5490	22	400
409	30	250
2214	30	20
5239	81	50
4492	33	20
1649	7	100
127	89	20
5669	50	200
1690	45	20
3027	59	20
2277	30	500
1243	23	50
2026	18	300
3374	72	20
5951	50	20
2669	31	50
5001	18	20
93	10	20
3948	50	20
4003	49	100
5868	56	50
953	50	250
2931	71	300
2578	54	50
5679	77	20
5914	60	200
1302	64	50
3763	77	250
4654	76	20
313	8	200
4914	23	20
5484	17	20
3298	55	150
3322	98	20
755	17	20
905	23	200
3621	38	20
2231	19	20
4348	94	20
2270	25	20
2339	85	50
4980	62	100
3112	60	50
838	44	50
2662	9	50
4210	20	20
2400	51	100
2837	63	250
4724	88	20
35	92	100
262	45	150
4817	24	20
2191	29	300
4246	36	100
929	50	20
4994	39	20
4920	16	20
4048	30	20
934	58	50
4116	63	100
198	15	50
2401	3	250
5297	41	300
5112	40	20
5908	78	20
3327	24	**5000**
1026	47	20
3773	12	20

serja	numer	wartość wygranej (zł.)
3529	14	20
1205	99	100
193	70	20
5430	100	250
4021	28	20
1485	76	20
3927	97	20
2394	55	20
2429	80	400
233	31	20
227	88	50
5982	78	150
1828	39	20

serja	numer	wartość wygranych (zł.)
3116	77	20
650	35	300
969	41	100
3201	86	50
1439	37	50
2175	15	100
1096	99	150
1432	99	20
4507	58	400
5659	44	20
5490	59	50
2632	11	400
893	60	50
735	29	**1000**
5513	83	400
2736	11	500
1413	60	50
376	60	50
1695	51	50
3969	16	20
4125	55	20
655	86	20
43:8	1	20
4931	51	150
5496	85	20
4201	71	20
357	96	20
5049	94	50
5955	96	20
1879	51	20
3052	90	20
4327	38	100
3109	68	50
412	35	20
3769	54	200
655	10	50
5252	12	200
745	80	150
5288	39	20
5032	66	20
4466	33	400
2845	29	300
3652	10	50
4919	60	**2000**
869	100	20
2211	37	50
739	70	50

serja	numer	wartość wygranej (zł.)
3257	88	100
1048	10	20
2229	61	100
5867	21	50
1537	24	20
1921	95	150
544	80	150
2824	90	20
2687	1	400
4772	44	**10.000**
5452	60	20
3016	38	50
2386	58	20
2561	83	150
3017	38	500
2417	15	200
3403	74	20
4746	3	20
4702	53	100
5564	53	500
867	39	250
5495	9	400
1041	44	150
4623	91	20
1241	53	20
3488	16	50
186	64	50
4778	1	500
2120	20	500
4206	65	300
1695	1	20
2812	34	100
4979	88	100
4258	37	50
2291	19	20
3339	59	20
1853	64	20
4999	15	300
4208	30	20
5606	84	20
2040	78	50
359	100	100
1927	25	100
4253	28	20
218	65	20
2377	77	200
2541	82	20
4629	32	50
4125	61	20
2512	75	20
3287	37	20
1246	86	20
4571	27	**60.000**
2745	26	20
1774	16	200

Z ogromnem natężeniem wyczekiwano głównej wygranej, która jednak dawała na siebie czekać niemal do końca. Pojawiła się ona dopiero w trzeciem od końca ciągnieniu i przez obecnych powitana została niechętnym okrzykiem rozczarowania. Naturalnie, że wśród publiczności nie było posiadacza tego losu. Kto jest ów szczęśliwiec — na razie niewiadomo — to jednak jest prawdopodobne, że będzie nim jakiś Czech, losy bowiem z serjami od 4000 do 5000 były sprzedawane przeważnie w kantorach pragskich. Jest także druga ewentualność — że mianowicie los wygrywający nie był wcale sprzedany, a wówczas przynajmniej wystawa skorzysta, albowiem według kontraktu z przedsiębiorstwem, jej przypada w takim wypadku połowa głównej wygranej.

Ciągnienie skończyło się o godz. kwadrans na 12. w nocy.

Leczenie dyfterji.

Od radcy dr. Merczyńskiego otrzymujemy pismo następujące:

„Wielmożny Panie Redaktorze!

Przed kilkunastu dniami otrzymałem za pośrednictwem Pańskiem 75 zł. na zakupienie dla szpitala św. Zofji surowicy Behringa.

Ponieważ ofiarodawcy niewątpliwie się tem interesują, przeto donoszę Panu, że za powyższą kwotę sprowadziłem znaczniejszą ilość surowicy i używam jej do leczenia dyfterji w szpitalu.

O ile z dotychczasowej obserwacyj wnosić można, środek ten okazuje się **bardzo skutecznym**.

Po zebraniu większej ilości wypadków tą metodą leczonych, nie omieszkam ogłosić szczegółowego sprawozdania. Proszę przyjąć wyrazy prawdziwego szacunku. *Merczyński.*

Dodajemy, że ofiarności tej obywatelskiej kilkoro dzieci zawdzięcza swe życie, bo wyleczono wypadki, w obec których dotychczas medycyna była bezradną. Środek ten jest jednak jeszcze drogi i dla tego apelujemy do przyjaciół dzieci, aby pospieszyli ze składkami. Będzie to czyn prawdziwie i rozumnie humanitarny. Administracja *Dziennika Polskiego* chętnie pośredniczyć będzie dalej w zbieraniu tych składek. (*Red. Dziennika Polskiego.*)

KRONIKA

Pamiętajmy o fundacji imienia Tadeusza Kościuszki

Djarjusz lwowski.

Czwartek 18. października.

Posiedzenie rady miejskiej o godz 6. wieczorem w sali ratuszowej.

„Bitwa Racławicka“ (panorama na wystawie krajowej) otwarta od 8. rano do 9. wieczorem Wstęp 25 ct.

Teatr hr. Skarbka: przedstawienie składane na dochod reżysera opery p. Mieczysława Kamińskiego, z współudziałem panien: Salomei Kruszelnickiej, Eugenji Strassern, oraz artystek i artystów sceny lwowskiej. Początek o godz 8. wieczorem.

Nekrologja. Dr. Henryk Meissner, notarjusz w Starym Sączu, zmarł d. 11. bm., licząc 44 lat.

† **Ks. Adam Słotwiński**, urodzony w Bełżycach w Lubelskiem w 1834 r., kapłan Zgromadzenia księży Pijarów, zmarł d. 16. bm. w Krakowie, po długiej ciężkiej chorobie. Zmarły znanym był w Polsce całej jako jeden z najpatrjotyczniejszych kapłanów, wskrzesiciel Zgromadzenia Pijarów w Krakowie i założyciel konwiktu dla młodzieży. Wyświęcony na kapłana w 1858 r. w Lublinie, działalnością swoją w narodowym kierunku naraził się był władzom moskiewskim, to też w 1862 r. zesłany został na przymusowy pobyt do gubernji permskiej. Uwolniony, opuścić musiał Królestwo i na krótko osiadłszy w Krakowie przed wybuchem powstania, nader ważne zajął stanowisko w organizacji, a później czynnym był i w samym ruchu przeciw Rosji. W latach ostatnich zajmował się pracami literackiemi i ogłaszał drukiem wspomnienia z czasów ruchu narodowego w r. 1863 r., oraz nader ważne materjały do historji zniesienia unji na Podlasiu. Pogrzeb śp. rektora Słotwińskiego odbędzie się we czwartek z krypty kościoła Pijarów, po nabożeństwach o godz. 8. rano rozpocząć się mających.

Kalendarz. Czwartek (18.): Łukasza Ewang. Wschód słońca o godzinie 6. minut 30. zachód o godzinie 4. minut 59

Dowiadujemy się z kompetentnego źródła, że podana przez nas i inne dzienniki wiadomość o dokonanem powołaniu dra Marchwickiego do rady zawiadowczej Banku dla krajów koronnych — jest mylną.

Jesień brzydka, dżdżysta ponura już do nas zawitała. Temperatura powietrza tak bardzo się obniżyła, że we wtorek o godz. 7 wieczorem padł pierwszy śnieg! To też nasi eleganci pochowali już letnie zarzutki i wczoraj pokazali się w zimowych długich — jak tegoroczna moda każe — paltotach.

Kaprysy aury. Dzień 16. bm. był prawdziwie dziwaczny. Rano i w południe padał kapuśniaczek, potem była ulewa, a później — właśnie w chwili zamknięcia wystawy zajaśniało słońce i uczyniła się przepyszna pogoda. Był to „nowy sukces moralny wystawy“ — jak się dowcipnie wyraził hr Stanisław Badeni.

Sukces ten jednak nie długo trwał. Wieczorem bowiem kropił deszczyk, potem lał — a wreszcie około godz. 7½ padł obfity śnieg.

Nie zmrozi on jednak serc naszych i zapału dla wystawy! Cztery dni jeszcze będziemy gościć na wystawie!

Muzyka 30. pp. pod batutą p. Rolla koncertowała wczoraj w restauracji Zogelmanna. Wśród pięknego programu wyszczególniał się piękny utwór Rolla p. t. „Obrazy wystawowe“ na motywach pieśni polskich. Utwór podobał się nadzwyczajnie i wywołał huczne oklaski.

Kapelmistrz 30. pp p. Roll, który ofiarował księżniczce Carli Windischgrätz swą kompozycję „Pamiątka Lwowa“, otrzymał od księżniczki bardzo pochlebne uznanie z nadmienieniem, że utwór ten zawsze jej przyjemnie Lwów przypominać będzie.

Bank austro-węgierski buduje własny pałac przy ulicy Trzeciego Maja w miejscu willi pp. Szczepańskich. Dla Lwowa przybędzie nowa ozdoba.

Straszne nieporządki panują obecnie we Lwowie i to w samem nawet śródmieściu. Z jednej strony Placu Marjackiego na drugą absolutnie dostać się nie można, gdyż nawet przejścia nie są z błota oczyszczone. Na innych znowu ulicach dopiero teraz rozpoczęto naprawę bruków i chodników. Np. na ulicy Czarneckiego, naprzeciw strażnicy pożarnej, chodnik jest zupełnie zburzony, a robotników nie widać; widocznie bowiem przeznaczono ich do innych robót. Możeby urząd budowniczy zechciał przyspieszyć roboty około naprawy bruków, a przynajmniej kończył roboty już rozpoczęte.

Wartoby także lepiej pilnować stróżów, aby oczyszczali chodnik trzy razy dziennie a tych, którzy nie chcą tego robić, surowo karać, gdyż inaczej nigdy nie będzie w mieście porządku.

Konkurs. Magistrat m. Bełza ogłasza z terminem do 1. stycznia 1895 r. konkurs na posadę lekarza miejskiego z roczną płacą 500 zł. Wydział rady powiatowej w Wieliczce rozpisuje konkurs na posadę okręgowego lustratora i konduktora z roczną płacą 420 zł. i dodatkiem na objady w kwocie 250 zł., prawem do awansu, kwinkwenium i emerytury. W obrębie galicyjskiej kraj. dyrekcji skarbu wakuje sześć posad woźnych przy władzach skarbowych. Podania należy wnieść w przeciągu 14 dni. — Magistrat m. Lwowa ogłasza konkurs na dwa zasiłki z fundacji śp. Emilji Dębkowskiej: jedno w kwocie 100 zł. dla jednego rzemieślnika celem umożliwienia mu rozpoczęcia samoistnego wykonywania rzemiosła, drugie w kwocie 22 zł. 40 ct. dla wdów i sierot po mieszczanach lwowskich. Podania o te zasiłki należy wnieść do dnia 15. listopada br.

W Czytelni katolickiej odbędzie się we czwartek dnia 18. b. m. pogadanka profesora Thulliego „O udziale kobiet w wolnomularstwie“. Początek o godzinie 7. wieczorem.

Rocznica Kościuszkowska w Krakowie Uroczysty wieczór ku uczczeniu nieśmiertelnej pamięci Tadeusza Kościuszki odbył się dnia 15. b. m. podobnie jak lat ubiegłych w sali towarzystwa strzeleckiego w Krakowie przy bardzo licznym udziale atrjotycznej publiczności. Wieczór zagaił wstępnem łowem poseł dr. August Sokołowski, podnosząc naczenie wzniosłej idei uświadomienia ludu, której eprezentantem tak wybitnym był Kościuszko. Zakończył wezwaniem do spotęgowanej pracy na polu ekonomicznego i cywilizacyjnego postępu i oświecania mas ludowych, które to usiłowania będą najzczytniejszem uczczeniem pamięci Tadeusza Kościuszki i zbliżą nas do wielkiego celu odzyskania niepodległości Ojczyzny.

Po tem przemówieniu, nagrodzonem rzęsistemi oklaskami, nastąpiły liczne produkcje muzykalne i deklamacyjne. Okrasą wieczoru była część deklamacyjna, którą rozdzieli pomiędzy siebie pan Edmund Rygier i panna Zawadzka, artyści sceny krakowskiej.

Na zakończenie odśpiewał chór kilka pieśni patrjotycznych w układzie p. Galla. Pieśni tych publiczność wysłuchała stojąc

Niezwykłe odznaczenie. P. Józefowi Twardowskiemu, słuchaczowi praw, elewowi akademji Marji Teresy, który w roku zeszłym otrzymał mały złoty medal, fundowany jako nagroda cesarska dla najgodniejszych wychowanków akademji, obecnie kurator akademji br. Gautsch nadał wielk medal, który też przez dyrektora br. Pidolla został dnia 11. b. m uroczyście wręczony odznaczonemu elewowi Nadzwyczajna to rzecz, jak podnoszą pisma wiedeńskie, by ktoś z elewów akademji uzyskał oba medale. Pan Józef Twardowski jest synem powszechną czcią otaczanego starszego radcy minist. skarbu, pana Piusa Twardowskiego, a bratem prywatnego docenta filozofji przy uniwersytecie wiedeńskim dr. Kazimierza Twardowskiego.

Handlarz fałszywych banknotów. Najmodniejszym i najwięcej popłacającym stał się w ostatnich czasach u śmiałych oszustów system oszukiwania ludzi łatwowiernych lub chciwych przy sprzedaży rzekomo fałszywych banknotów. Tak operowała słynna szajka Schapirów na europejskim terenie, a na lep jej spekulacyj poszły nawet niektóre osoby z Krakowa. Musiała ona mieć jakiś związek z Rosją, bo jej naśladowcy pojawili się na tamtejszym terenie, a następnie przesiedlili się do Galicji. Przypuszczenie podobne stawiać można na podstawie przychwycenia takiego właśnie ptaszka w Krakowie, a zręcznego tego połowu dokonał oficjał policyjny p. Horak przy pomocy inspektora p. Bronisława Karcza. Cały materjał dowodowy jest już przeciw uwięzionemu zebrany, a przedstawia on się na podstawie wiarogodnych szczegółów w następujący sposób: Aresztowany Józef Hornstein, izraelita, lat 37 liczący, przemycił się z Rosji do Galicji mniej więcej przed rokiem i osiedlił się we Lwowie. Tutaj przy pomocy ludzi zaufanych ściągał do siebie zamożniejszych izraelitów, mających ochotę zakupna fałszywych banknotów rosyjskich i bezpośrednie zetknięcie się z Hornsteinem w kawiarni lub hotelu. Po przybyciu strony Horstein pokazywał jako próbkę prawdziwy banknot i ofiarował sprzedaż za 30% wartości. Naturalnie taka próbka zachęcała kupca, a niemałą wagę miały także niskie ceny kupna. Na pierwszem spotkaniu umawiano także, na jaką kwotę ma być interes zawarty; zwykle zawierano na większe, parotysięczne kwoty. Gdy drugi raz Horstein z kupcem banknotów się zeszedł, ostatni powinien był mieć umówioną gotówkę, celem ostatecznego kroku przygotowawczego. Gotówkę tę kładł Horstein w kopertę i pieczętował, oraz adresował własnoręcznie Strona miała mu ją oddać później. gdy on wręczy jej fałszywe banknoty. Pieczętując i adresując kopertę z dobremi banknotami kupującej strony, dokonywał Hornstein zręcznej prestidigitatorskiej sztuczki, zamieniał poprostu ową kopertę na drugą taką samą, wypełnioną wycinkami papieru. Zazwyczaj sztuczki tej dokonywał, podsuwając zaadresowaną kopertę pod bibułę, celem wysuszenia atramentu. Strona odchodziła, zabierając odcinki papieru, Horstein zaś znikał z prawdziwemi banknotami, nie myśląc bynajmniej przyjść na trzecią schadzkę, na której strona wręczyć mu miała zapieczętowaną kopertę, on zaś fałszywe rzekomo banknoty. Gdy kupiec potem zajrzał do koperty, przekonywał się o śmiałem oszustwie, którego padł ofiarą; nie spieszył wszakże do policji, nie chcąc się przyznać do zamiaru kupna fałszywych banknotów. W ten sposób udało się Hornsteinowi oszukać paru izraelitów we Lwowie, każdego na parę tysięcy zł. Ze Lwowa przybył do Krakowa prowadzić dalej „interes" i tu wpadł w ręce policji. Przedwczoraj odstawiono Hernsteina do sądu krajowego karnego w Krakowie, zkąd odesłano go do sądu we Lwowie, gdzie odbędzie się rozprawa. — Gdyby były dalsze poszkodowane osoby, powinny się zgłosić, mogą bowiem wyjść jeszcze dalsze niespodzianki i odkrycia tego modnego przemysłu, któremu tak głośny początek dali Schapirowie.

Tyfus plamisty wybuchł podobno pomiędzy żołnierzami garnizonu stanisławowskiego.

Adres katolików węgierskich do cesarza. Z Pesztu donoszą, iż w przyszłym tygodniu odbywała się tam konferencja episkopatu węgierskiego, która zajmowała się ułożeniem adresu do cesarza. Tekstu adresu na razie nie podano do publicznej wiadomości, ale zaraz po konferencji miał ks. kardynał Vaszary audjencję u monarchy, któremu wręczył adres, zawierający prośbę episkopatu i miljonów katolickiego ludu, aby odmówił sankcji projektom do ustaw, „naruszającym zasady wiary katolickiego Kościoła jego długoletnie prawa i obrażającym sumienia dziesięciu miljonów katolickich obywateli."

Bałamuctwo. W popołudniowem wydaniu *N. fr. Presse* z d. 16. bm. spotykamy telegram następującej treści:

„Wrocław 16. października. Ranny pociąg ze Lwowa i Krakowa wykoleił się pod Zimną wodą, w W. Księstwie Poznańskiem. Wiele wagonów uległo uszkodzeniu, wiele osób poniosło skaleczenia."

Czytelnicy nasi łatwo domyślą się, że nieobeznany z okolicami Lwowa i Poznania redaktor tej depeszy, przeniósł naszą podlwowską Zimną wodę aż w poznańskie, z fantazji już rozszerzając rozmiary katastrofy, która skończyła się na nieszkodliwem wykolejeniu jednego wagonu.

Nowy sposób leczenia dyfterji. Naczelna rada sanitarna zajmowała się na ostatniem swem posiedzeniu, d. 13. bm., sprawą środków, które należałoby zarządzić z powodu widocznie pomyślnych skutków leczenia dyfterji za pomocą surowicy. Wspomniana rada doszła w końcu do wniosku, że badanie nowej metody przez lekarzy, zalecić wypada jak najgoręcej, z tem jednak zastrzeżeniem, iż dotychczas nie są znane działania uboczne i przeciwwskazania nowego środka, że przeto przy stosowaniu go, konieczną jest jak największa ostrożność.

Z zamknięcia wystawy. Brak czasu nie pozwolił nam streścić w wieczornem wczorajszem wydaniu mów p. Zieleniewskiego (z Krakowa) i Niemczynowskiego. Pan Zieleniewski przemówił gorąco w imieniu wystawców, podnosząc, że oni czują się pokrzepieni na siłach i tem energiczniej zabiorą się do pracy, ufni w możność jej i powodzenie. Zakończył okrzykiem na cześć twórców wystawy.

Ostatni z kolei mowca p. St. Niemczynowski przemówił imieniem izby rękodzielniczej i rękodzielników całego kraju. Podniósł on zasługi niespożyte ks. Leona Sapiehy, ojca obecnego prezesa, w kierunku obalenia przesądów, jakoby klejnot szlachecki nie znosił handlu i przemysłu. On zostawił dzielne pokolenie w synu i wnukach, którzy ideę jego urzeczywistniają. Mowca wyraził życzenie, aby tak, jak r. 1877 dał pierwszą możność rozwoju rękodziełu, rok 1894 czynem stwierdził słowa, tu wypowiedziane.

Obie te mowy przyjęto oklaskami.

Ze stacji ratunkowej. O godz. 10½ przyprowadził wczoraj stójkowy Marj. Kucharską z Sokolnik przejechaną na ulicy Kołłątaja. Rozpoznano zdarcie przyskórka na nieznacznej przestrzeni na śródręczu po stronie zewnętrznej ręki lewej i prawej i na obu kolanach. Oprócz tego kontuzję stawu barkowego. Założono opatrunek.

Przestroga. W dniu 16. października r. b. oddano mi z poczty lwowskiej małą paczkę zupełnie rozpakowaną i rozbitą. Paczka, jak świadczył wyraźny napis, zawierała cukry (wolne od opłaty), wartości kilkunastu złotych — firmy H. Kugler w Peszcie. Przesyłka ta, wskutek tak gwałtownego rozcwarcia straciła dla mnie zupełnie na wartości — naturalnie paczki nie przyjąłem. Reklamacje w tej mierze nie odniosły najmniejszego skutku, a w urzędzie pocztowym akcyzowym odpowiedziano mi, że taki jest zwyczaj i nikt na to poradzić nie może, Wobec tej ciekawej operacji nie licującej ponoś z cywilizowanymi zwyczajami, podaję fakt ten do oceny i dla przestrogi czytelników, by w danym wypadku wiedziano, jaki los czeka przesyłkę w c. k. urzędzie pocztowym w Lwowie. Ba nawet na komorach celnych Wołoczysk i Radziwiłłowa paki otwierają w w obecności właściciele, by ich ewentualnie na szkodę nie narazić. Żywię jednak nadzieję, że JW. pan radca dworu Seferowicz, wejdzie w treść tej sprawy i zaradzi, aby nadal tak nadawca, jako też i adresat nie byli narażeni na straty wobec tak nielitościego traktowania posyłek przez podwładny personal. Z poważaniem *Czermiński* Lwów, ulica Bielawskiego l. 4.

Składka. Na fundację imienia Tadeusza Kościuszki nadesłało Tow zaliczkowe w Tarnowie 0 zł.

Z Kasyna miejskiego we Lwowie. W sobotę dnia 20. b m odbędzie się wieczornica. Panie biorą udział Początek o godz 8. wieczór

I. Walne zgromadzenie Tow. bratniej pomocy słuchaczów kraj. szkoły gosp. lasowego we Lwowie", odbędzie się w niedzielę dnia 21. b m. o godz. 9. rano w lokalu kraj. szkoły gosp. lasowego

Próba śpiewu „Sokoła" odbędzie się we czwartek dnia 18. b m. Zarz d kółka prosi druchów-śpiewaków o stawienie się na nią w komplecie o godzinie pół do 7. wieczorem

Z Wystawy.

Lwów 17. października.

Z okazji uroczystego zamknięcia wystawy otrzymała dyrekcja liczne depesze z różnych dzielnic Polski i stron świata. Dla braku miejsca podajemy tu tylko najcharakterystyczniejsze:

Praga. Podzielamy serdeczną radość nad powodzeniem wystawy. Książe prezes Sapieha, dr. Marchwicki, komitet i dyrekcja wystawy: niech żyją! *Vrchlicky.*

Skole. Przy zamknięciu wystawy krajowej nietylko lud polski, ale i ruski od gór Beskidu składa hołd i dzięki wszystkim, którzy do urzeczywistnienia się jej, a w szczególności do otwarcia panoramy Racławickiej się przyczynili; oby to ziarno, które zasialiście, wydało zdrowy owoc na później krajowi, a na cześć waszą! *Lisowski, Skurceba* wójt, *Skilski* wójt

Cieszyn. Cześć i wdzięczność twórcom wystawy, która jest prawdziwym czynem narodowym, a oraz świetnem stwierdzeniem budzącej się wiary we własne siły, nadziei lepszej przyszłości, niewygasłej miłości narodowych ideałów. Obyśmy korzystając z nauki, jaką nam daje i owoców, jakie przyniesie, wytrwali szczerze w dalszej usilnej pracy dla dobra całego społeczeństwa naszego, a da Bóg zwycięstwo. Towarzystwo oszczędności i zaliczek.

Cieszyn. Za poświęcenie dla dobra sprawy, za pokrzepienie na duchu wszystkich, za wzmocnienie wiary w skuteczność pracy narodowej, szlemy wam z dalekich kresów słowa czci i miłości serdecznej Bóg wam zapłać. *Czytelnia ludowa.*

Prezydent miasta Krakowa p. Friedlein przysłał w drodze telegraficznej usprawiedliwienie, iż przybyć na uroczystość nie może, bo jest... zakatarzony.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Repertoar teatralny. W teatrze hr. Skarbka: Dziś we czwartek na dochód reżysera opery p. Mieczysława Kamińskiego przedstawienie składane, z uprzejmym współudziałem panien: Salomei Kruszelnickiej, Eugenji Strassern, p. Gabrjela Górskiego, oraz artystek i artystów sceny lwowskiej: 1. „Robert djabeł", opera Mayerbeer'a (akt II); 2. „Biały gwoździk", komedja w 1 akcie A. Daudet'a i E Manuell'a, 3. „Favorita", opera Donizetti'ego (akt II); 4. Monolog p. Fiszera; 5. „Halka", opera Moniuszk- (akt IV.).

Z Izby sądowej.

(*Kradzież literacka.*)

Lwów 16. października.

Popołudniowe posiedzenie rozpoczęło się dalszem czytaniem zeznań świadków niezaprzysiężonych, złożonych w śledztwie, a niewyświetlających sprawy bynajmniej.

Ponieważ p. Leon Pawęcki oświadczył ponownie, iż przybyć nie może z powodu jakoby „rozdrażnienia", przeto zastępca oskarżyciela prywatnego, wnosi, aby rozprawę odroczono.

Świadectwo dr. Leona Pawęckiego, jak z całego toku procesu wynika, jest dla całej sprawy nader ważnem i decydującem, jakkolwiek ze względu na bliskie stosunki powinowactwa łączącego go z Lewickim, można łatwo zrozumieć, że świadek dr. Pawęcki znajduje się w bardzo przykrem położeniu, mając zaświadczyć, iż widział u Lewickiego kwestjonowany rękopis, jak to. z całą stanowczością i pod przysięgą zeznał profesor p. Hilary Ogonewski.

Obrońca oskarżyciela zgadza się na odczytanie listów Lewickiego do Gulaja, z wyjątkiem kilku, które nibyto swemi wyrażeniami mają obrażać „moralność publiczną".

Listy te, aczkolwiek oświetlają pewne szczegóły stosunku Lewickiego do Gulaja, nie przynoszą jednak nic nowego do sprawy samej, która, jak się pokazuje, jest sprawą czysto prywatną, nie mającą nic wspólnego z polityką i obozami Rusinów. Staje tu przed sądem, z rzeczywiście wielką „odwagą cywilną" rodzina, która należąc do jednego obozu narodowców, nie mogła czy nie chciała w swojem łonie znaleźć środków do uniknięcia publicznej rozprawy.

O godzinie 8. odroczono posiedzenie do dzisiaj rana o godzinie 9.

Lwów 17. października.

Dzisiejsze posiedzenie rozpoczęło się wnioskiem zastępcy oskarżyciela dra Krosińskiego, aby wezwać do rozprawy znawców języka ruskiego, którzy swoje *parere* już na piśmie złożyli w sądzie krajowym. Sprzeciwia się temu dr. Grek, zaznaczając, iż jednego z znawców nie ma we Lwowie, a mianowicie prof. Barwińskiego. Nie chodzi tu o kradzież literacką w ścisłem tego słowa znaczeniu, lecz o eskamotaż manuskryptu śp. prof. Aleksandra Ogonowskiego. Obrońca zarzuca oskarzycielowi prywatnemu, iż od dnia wczorajszego systematycznie stawia wnioski, zmierzające do odroczenia rozprawy. Zarzut swój uzasadnia tem, że oskarżyciel żąda wciąż takich świadków, którzy nie mogą przybyć na rozprawę tak prędko, albo też sprzeciwia się zastosowaniu §. 242 do świadka dra Pawęckiego z uwagi na „rozdrażnienie" tegoż.

Jakby na dowód tego, żąda oskarzyciel sprowadzenia nowego świadka p. Leona Lewickiego z Sieniawy, a w razie nieprzybycia tegoż, znowu odroczenia rozprawy.

Po ciętej replice dra Greka, trybunał postanowił wstrzymać się z wezwaniem świadków ks. Mikołaja Ogonowskiego i Leona Lewickiego aż do skonstatowania, czy p. Włodzimierz Lewicki „może" się pojawić na rozprawie, lub nie, a następnie zawiadomił, iż zarządzono sprowadzenie świadka dra Leona Pawęckiego, na zasadzie §. 242.

Po dłuższej przerwie przybył świadek dr. Pawęcki i zaczął składać zeznania pod przysięgą.

Rada państwa

(Telegramy Dziennika Polskiego).

Wiedeń 17. października. W dalszym ciągu donoszę: Część exposé ministra Plenera, tyczącą się monopolu wódczanego, dyskutowano żywo w kołach polskich do końca posiedzenia. Za adniczego sprzeciwiania się oczekiwać chyba nie należy, nad myślą jednak monopolu szynkarskiego poważnie się zastanawiają.

Po ministrze Plenerze uzasadniał Młodoczech Blażek nagłość wniosku o zniesienie stanu wyjątkowego. Jest to świętym obowiązkiem izby deputowanych, aby wzięła w obronę prawa, przyznane obywatelom przez zasadnicze ustawy państwowe. Mieszkańcy Pragi zdegradowani są do obywateli drugiej kategorji i jest to rzeczą rządu dać wyjaśnienia w tym kierunku, dlaczego stan wyjątkowy uważa za konieczny. W Sycylji stan wyjątkowy zniesiono — a czyż stosunki w Czechach są gorsze, aniżeli na Sycylji?

W podobny sposób przemawiali jeszcze posłowie Kaftan, Breznowsky i Vaszaty — ci dwaj ostatni po czesku.

Minister Bacquehem ubolewał, że izba zamiast zająć się dzisiaj od tak dawna odkładanemi obradami nad ustawą karną, debatować musi nad stanem wyjątkowym. Wobec władz i namiestnika Czech, o których Młodoczesi wyrażają się z takiem lekceważeniem, w słowach obelżywych, widzi się minister zmuszonym wyjaśnić, dla czego rząd nie może jeszcze znieść stanu wyjątkowego.

Przypuśćmy, że komuś patrzącemu na tę sprawę powierzchownie, wydawać się może, że rzeczy w miejscowościach stanem wyjątkowym objętych, zmieniły się na lepsze. I tak np. zdarzyło się mniej przestępstw politycznych, w Pradze i okolicy znajdują się jednak jeszcze radykalnych i skrajnych zbłąkanych żywiołów dosyć, które w życiu publicznem muszą się zachowywać w pewną rezerwą, swoją krecią robotę prowadzą jednak dalej w tajemnicy. Ta podziemna robota zmieniłaby się natychmiast w otwartą, gdyby wspomnianym żywiołom dano znowu broń do ręki. Jest to przesadą, gdy się mówi i twierdzi, że duchowe życie Pragi cierpi wskutek zarządzeń wyjątkowych, że Praga ponosi szkody materjalne i ruch przejezdnych jest tamowanym. Minister nie może sobie wyobrazić, aby dawniejsze demonstracje uliczne sprzyjały tak bardzo ruchowi obcych. Minister wylicza cały szereg wypadków sprzeciwienia się władzy bezpieczeństwa. Stało się to prawie sportem, aby każdą czynność władzy bezpieczeństwa, nawet aresztowanie zwykłego przestępcy, udaremnić i temu ostatniemu ucieczkę ułatwić. Zarządzenia wyjątkowe muszą tak długo zachować moc obowiązującą, jak długo ludność się nie uspokoi.

Wniosek p. Blażka odrzucono następnie znaczną większością.

Nagły wniosek p. Palffy'ego, aby państwo wyznaczyło kredyt na doświadczenia z *serum* dyfterycznem przyjęto jednogłośnie.

P. Pernerstorfer stawił nagły wniosek, aby komisja dla reformy wyborczej w przeciągu czterech tygodni zdała sprawozdanie, jak daleko postąpiła w pracach. Umotywowanie tego wniosku pozostawiono do następnego posiedzenia, które się odbędzie w piątek.

Wiedeń 16. października. Sprawa gimnazjum słoweńskiego w Cilli wprawiła niemieckich liberałów w największy kłopot. Ażeby pochlebić swym wyborcom, postanowili głosować przeciw tej pozycji budżetu, przewidując na pewno, że ona i tak dzięki poparciu Młodoczechów przejdzie i w ten sposób koalicja będzie uratowaną. Tymczasem całkiem niespodziewanie oświadczają Młodoczesi, że właśnie ażeby zwalić koalicję, albo też stronnictwo liberalne skompromitować wobec wyborców — odrzucą również wspomnianą pozycję.

Z Koła polskiego.

Telegram „Dziennika Polskiego."

Wiedeń 17. października. Koło polskie zebrało się wczoraj w wielkiem komplecie na pierwsze posiedzenie.

Przewodniczący p. Zaleski powitawszy posłów, zaznaczył, iż zapowiada się sesja bardzo ważna i bardzo płodna. O politycznej sytuacji mówić nie ma potrzeby, gdyż jest niezmieniona. Koalicja jest trwałą, chociaż miodowe miesiące minęły. Dalej podał mowca do wiadomości Koła, że imieniem Koła złożył z powodu śmierci arcyksięcia Wilhelma telegraficznie kondolencję. Prezes poświęcił dalej wspomnienie zmarłym posłom polskim i Belcrediemu.

Dawid Abrahamowicz przedstawił następnie sprawę nagłego wniosku Pernestorfera, co do reformy wyborczej. Mowca zwrócił uwagę, że nagłość jest w tym wypadku tylko demonstracją i wniósł przejście do porządku dziennego.

P. Lewicki uważa, że w tej chwili ze względu na opinję publiczną, nie można lekceważyć tej sprawy. Za przejściem do porządku dziennego, mowca głosować nie może. Trzeba dowiedzieć się, w jakiem stadjum znajduje się sprawa, interpeluje więc członków komisji dla reformy wyborczej, czy rokowania z rządem się prowadzą i kiedy złożone będzie sprawozdanie. Dalej interpelował p. Lewicki, rząd w osobie ministra Jaworskiego, czy trwa przy zasadach, wypowiedzianych w kwietniu, czy też zamyśla wnieść odrębne przedłożenie?

Minister Jaworski odpowiedział co następuje: „Rząd po objęciu steru, zajął się sprawą reformy wyborczej. Rezultatem tej pracy były zarysy reformy, które rząd, wyszły z koalicji, przedłożył mężom zaufania trzech klubów. Obecnie wobec nieskończonych jeszcze rokowań z mężami zaufania trzech klubów, rząd zamyśla od jutra odbywać stałe konferencje z prezesami klubów, względnie z mężami zaufania."

Koło polskie uchwaliło głosować przeciw nagłości.

Z porządku dziennego p. Piniński przedłożył stan sprawy kodeksu karnego i wyjaśnił, dlaczego reforma ta nie może być przedmiotem szczegółowej dyskusji w izbie. W obszernem a gruntownem przemówieniu przedstawił główne zarysy nowego projektu i starał się dowieść, że reforma nie da się przeprowadzić przez nowele. Mowca wie, że projekt dziś nie przejdzie, ale w każdym razie stanowić on będzie cenny materjał na przyszłość.

Długi i gruntowny wywód p. Pinińskiego przyjęło Koło z podziękowaniem P. Czaykowski podniósł też zasługi komisji karnej wyrażając podziękę za ulepszenia ustawy, te, które były w mocy komisji. Krytyka nie dotyczy osób członków komisji, ponieważ ani oni, ani rząd nie są twórcami projektu. Projekt ten w głównej części polega na recepcji. Mowca wyraża przekonanie, że rozwój prawa rodzimego lepszym jest od wprowadzenia prawa obcego, od recepcji. Dalej zwrócił mowca uwagę na niebezpieczeństwo rozszerzenia w nieskończoność władzy sędziego, który w przedłożonym projekcie normalnych granic wymiaru kary nie znajdzie. Zwrócił też p. Czaykowski uwagę na niejasność definicji niektórych czynów karygodnych, która zostawia szerokie pole do interpretacji, a w szczególności na paragraf 53, który uznaje zasadniczo bezkarność podżegaczy, skoro zbrodnia nie przyszła do skutku.

P. Żuk-Skarszewski żądał odesłania projektu napowrót do komisji. Mowca pragnie zamiast nowego kodeksu, noweli, opierającej się o stary kodeks. Dalej żądał uwzględnienia następujących punktów: żeby wymiar kary był określony i nie przekraczał granic obecnego wymiaru; żeby kary pieniężne ograniczyć na wykroczenia, ale ustanowić je niżej, jak teraźniejsze; przy innych deliktach i to tylko tych, które źródło mają w chciwości, żeby kary pieniężne wprowadzone były jako dodatkowe do więziennych.

P. Abrahamowicz Eugen. bronił przedłożenia i zwalczał wniosek p. Skarszewskiego. Nowela, która zawdzięcza powstanie pewnej idei, nie da się wcielić w to, co stanowi podstawę dawnej ustawy. Powstaje więc łatanina, podobnie, jak przy „*Gebührengesetz*". Od dwudziestu siedmiu lat traktuje się reformę kodeksu, a jeszcze żadna komisja nie chciała zadowolić się nowelą.

P. Popowski wniósł poprawkę do paragrafu 211 tej treści, że w wypadkach obrazy honoru takich, w których, według pojęć, panujących w sferze towarzyskiej obrażonego, koniecznem byłoby zadośćuczynienie z bronią w ręku, sędzia nie może skazać obrażającego na grzywnę pieniężną, tylko na areszt. Na tem dyskusję odroczono. Na posiedzeniu obecni byli ministrowie Jaworski i Madeyski, członek izby panów książę Czartoryski i prezydent kolei państwowych dr. Biliński.

Telegramy „Dziennika Polskiego".

Wiedeń 17 października. Jeden z najsympatyczniejszych urzędników ministerstwa handlu, radca ministerjalny Adalbert Hofman, referent spraw personalnych w ministerstwie handlu, zastrzelił się wczoraj w dorożce. Hofman był człowiekiem wielkich zdolności i cieszył się sympatją szerokich kół dla swej uprzejmości i serdeczności. Nieszczęśliwy stał się ofiarą lichwiarzy, w których ręce był popadł.

Petersburg 17. października. Nadzwyczajne wydanie dziennika urzędowego ogłasza podpisany przez doktorów Leydena, Zacharina, Popowa i nadwornego chirurga Benjaminowa biuletyn, który powiada, że w chorobie nerek u cara nie nastąpiło polepszenie, a siły się umniejszyły. Lekarze spodziewają się, że klimat południowego Krymu od działa dobroczynnie na stan zdrowia cara.

Ten lakoniczny biuletyn zdaje się zapowiadać, że podróż cara do Korfu zostanie zaniechaną (prawdopodobnie ze względu na niemożliwość przewiezienia chorego)

Bruksela 17. października. Urzędowo zestawiony rezultat wyborów do izby przedstawia się następująco: 77 katolików, 7 liberałów, 12 socjalistów. Nastąpi jeszcze 56 wyborów ściślejszych, z których większa część według wszelkiego prawdopodobieństwa wypadnie na korzyść socjalistów.

Londyn 17. października. Japoński parlament zwołany został na nadzwyczajną sesję.

Sofja 17. październik. Sensację budzi tu przybycie do Sofji sekretarza rosyjskiej ambasady w Bukareszcie.

Sofia 17. października. Sobranje zwołane zostało na 27. b m.

Książę Ferdynand przyjął dymisję Tonczewa.

Paryż 17. października. Prezydent Casimir Perier przyjął wczoraj z wielką uroczystością w. ks. Włodzimierza z Rosji.

Wiedeń 17. październ. Wczoraj po zamknięciu gełda połudn. notowano: kredyty 372 — węg. kredyty 468 —; anglosy 169 —; laenderbanki 267 70, sztaebany 367 50; lombardy 105·62, elbetbahn [illegible]; tytoniowe 231·25; alpiny 83 70; renta majowa 99 20, węg. złota 122 10; austr. koronowa 98 70, węg. koronowa [illegible] losy tureckie 65 60; uniony 280 50

Berlin 17. październ Giełda wczorajsza wieczorna kursa końcowe. (W nawiasie podane cyfry [illegible] porównawczy [illegible] wiedeński t. zw. Wiener Parita). Kredyty 2 4 40 (371 40); lombardy 43 — (104·52); węg. renta złota 99 75 (122·0); ruble 219 50 (134 —).

Frankfurt 16 październ Giełda wczorajsza wieczorna kursa ostatnie (W nawiasie podane cyfry oznaczają porównawczy kurs wiedeński). kredyty 303 37 (371 89); lombardy 38 62 105·98; renta węg. złota 99 25 (121·94), koronowa — — — —.

Mielec 17. października. Dziś rano o czwartej z niewiadomej przyczyny wybuchł pożar w domu, mieszczącym radę powiatową. Dzięki szybkiemu ratunkowi zdołano jednak ocalić kasę powiatową, księgi i akta.

Wiedeń 17. października. Dochód z podatków bezpośrednich i pośrednich od 1. stycznia do 30. sierpnia 1894 wynosi 234,850.117 zł. t. j. o 915.992 zł. więcej, aniżeli w tym samym okresie r. 1893. Cła przyniosły w tym samym czasie czystego dochodu 40,141.614 zł., t. j. 4,986.822 zł. więcej niż w r. 1893

Wiedeń 17. października. Donoszą tu z Belgradu, że dymisja liberalnego ministerstwa jest nieuniknioną, panują tam bowiem tego rodzaju stosunki, że podrzędni urzędnicy wprost ministrom odmawiają posłuszeństwa.

Wedle wiadomości tu nadeszłych z Petersburga, zaniechał car zamiaru podróży do Korfu, gdyż stan zdrowia nie pozwala mu na przedsięwzięcie tak dalekiej wyprawy.

Budapeszt 17. października. Wczoraj o godzinie szóstej wieczorem odbył się obiad dworski na cześć króla serbskiego, poczem król odjechał do Berlina. Cesarz odprowadził go na dworzec.

Sofja 17. października. Sobranje zwołano na 27. października rb.

TELEGRAM GIEŁDOWY.

Wiedeń, dnia 17. października godz. 2. min. —.

Akcje kred.	371·25	Gal. obl. prop.	96·50
Alpiny	84·30	Wied. losy	176 —
Kredyty węg.	467·—	Akcje tyton.	229 50
Anglobanki	168·60	4% Poż. kraj. z r. 1893	95·70
Uniony	280·75		
Ludwiki	217 —	Elbethale	276·—
Nordbany	338·—	Länderbanki	267 20
Lombardy	105·62	Renta zł. węg.	122·05
Losy tureckie	65·65	Bankvereiny	147·—
Staatsbahny	367·25	Wspólna renta p.	— —
Czerniowieckie	286·50	Ruble	133·50

Przyjechali do Lwowa

dnia 17. października 1894.

HOTEL ZORŻA J Jaroszyńska z Błudnik. L br. Brückmann z Monasterca J. Siegler Eberswald z Urzesowic O. Schnell z Firlejówki Z. Łastawiecki z Lipnik L. Puzyna z Gwoździca J. hr Baworowski z Kotłowa R. Truskolaska z Bakunina A. Hulimka z Mycowa. W. Górskj z Rożwienicy. Dr. Z. Kozołkiewicz, K. Jasiński z Krakowa S. Hirschler z Przewoźca.

HOTEL VICTORIA. Pr. E. Jaźwińska z Poddniestrzan. L. Rosenthal z Berlina C. Marciek z Okocima A. Ott z Wiednia C. Lehmann z Frankfurtu.



Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite po 1½ centa od wyrazu.

Rutynowany kaucjonowany **ekspedytor telegrafista** poszukuje posady, może objąć administrację. Adres: „Ekspedytor“ poste restante Szczakowa.

Koni para młodych, dobrze dobranych miary szesnastej, w mieście nieźdżony b. a mł dych, zaraz do sprzedania. Bliższa wiadomość u furmana ulica Sykstuska l. 40 861

Kucharka potrzebna na wieś do pana w lera, któraby umiała dobrze gotować, prać i prasować. Zgłoszenia opłacone do Administracji „Dzien. Polsk.“.

Lokomobila pięcio-konna w doskonałym stanie jest do sprzedania. Bliższych wiadomości udzieli Administracja „Dziennika Polskiego“.

Restauracja Hotelu Europejskiego w Brodach jest z urządzeniem pod korzystnymi warunkami do wynajęcia. Zgłoszenia nadsyłać na ręce M. Silberg, Brody. 803

Administracji większych majątków w kraju lub za granicą poszukuje długoletni i rutynowany kierownik wielkich obszarów dóbr ziemskich, mogący się wykazać najlepszemi referencjami. Zgłoszenia przyjmuje i osobiście interesowanym informację udziela z grzeczności dr. Marjan Sietnicki, adwokat krajowy, Lwów, plac Smolki 3

Fortepian stary tanio do sprzedania. Zyblikiewicza 29. 8[illegible]6

C. k. urząd pocztowy i telegraficzny w Dolinie obok Stryja poszukuje kaucjonowanego woźnego, oraz listonosza

Rutynowana ekspedytorka telegrafistka, poszukuje posady. Adres: Ekspedytorka poste restante Dembica.

Do sprzedania majątek ziemski na Bukowinie przeszło 3000 morgów obszaru w tem połowa lasu starodrzewia. Stacja kolejowa w miejscu. Bliższych wiadomości udziela p. adwokat dr Kulikowski, Lwów, plac Bernardyński 10. 784

Mieszkania i sklepy

po 1 cencie od wyrazu.

3 i 2 pokoje z przynależytościami do najęcia. Ulica Zielona 34 B 809

Trzy mieszkania po 4 pokoje z przynależytościami przy ul. Kopernika 28

2 pokoje z kuchnią, z dwoma wychodami w parterze od 1. listopada. Skarbkowska l. 17. Stosowne na biuro.

3 pokoje kawalerskie na I. piętrze do wynajęcia od 1. listopada, w kamienicy przy placu Bernardyńskim 10, gdzie obecnie kancelarja dr. Kulikowskiego Bliższa wiadomość u dozorcy. 758

Ruch pociągów kolejowych

według zegaru lwowskiego, ważny z dniem 1 maja 1894 r.

Do Lwowa przychodzą:	Pociągi pospieszne		Pociągi osobowe		
Z Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia)	3·08	6·01	9·33	**6·46**	**9·36**
Z Warszawy	—	6·01	9·36	—	**9·36**
Z Chabówki (Zakopanego) przez Przemyśl, Rzeszów lub Tarnów	3·08	—	—	—	—
Z Chabówki (Zakopanego) przez Rzeszów lub Tarnów	—	6·01	—	—	—
Z Chabówki (Zakopanego) przez Stryj	—	—	9·10	—	—
Z Muszyny-Krynicy, Żegiestowa przez Tarnów	—	—	—	—	9·36
Z Muszyny-Krynicy, Żegiestowa przez Rzeszów lub Tarnów	—	6·01	—	—	—
Z Muszyny-Krynicy, Żegiestowa przez Tarnów (od 1/6 do włącznie 30/9)	—		9·36	—	—
Z Mezö Laborcz, Szczawnego-Kulasznego przez Przemyśl	—	—	9·3	—	—
Z Nadbrzeża i Tarnobrzegu	—	—	—	**6·46**	—
Z Podwołoczysk i Brodów (na dw. główny)	2·48	**10·05**	9·46	**6·21**	—
Z Podwołoczysk i Brodów (na dw. Podzam.)	2·34	**9·49**	9·21	5·55	—
Ze Suczawy	**10·16**	—	8·13	1·03	—
Z Kimpolunga	**10·16**	—	8·13	—	**7·11**
Z Radowiec	**10·16**	—	8·13	—	—
Z Berhometu n. S. i Czudyna	**10·16**	—	—	—	**7·11**
Z Nowosielicy	—	—	8·13	—	—
Ze Słobody rungurskiej kopalni	**10·16**	—	—	—	—
Z Husiatyna przez Halicz	**10·16**	—	8·13	—	**7·11**
Z Czortkowa przez Halicz	—	—	—	1·03	—
Z Borysławia przez Stryj	—	—	2·38	**12·46**	—
Z Bełzca	—	—	—	5·21	—
Ze Sokala	—	—	8·24	5·21	—
Z Ławocznego (Pesztu, Miszkolca, Serencsa, Munkàcsa, Chyrowa i Stanisławowa, przez Stryj)	—	—	9·10	**12·46**	—
Ze Stryja i Skolego	—	—	**9·23**	—	—
Z Skolego, Chyrowa i Stanisławowa przez Stryj	—	—	2·38	—	—
Z Hrebenowa (od 10/7 do włącznie 30/9)	—	—	2·38	—	—
Z Brzuchowic (od 12. maja aż do odwołania)	—	—	**8·37**	—	—
Ze Lwowa odchodzą:					
Do Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina)	3·00	**10·46**	**5·26**	11·11	**7·31**
Do Warszawy	—	**10·46**	**5·26**	—	**7·31**
Do Chabówki (Zakopanego) przez Tarnów lub Rzeszów	—	**10·46**	—	—	—
Do Chabówki (Zakopanego) przez Rzeszów lub Przemyśl	—	—	—	11·11	—
Do Chabówki (Zakopanego) przez Stryj	—	—	10·26	**7·46**	—
Do Muszyny-Krynicy, Żegiestowa przez Tarnów lub Rzeszów	—	**10·46**	—	—	—
Do Muszyny-Krynicy Żegiestowa przez Tarnów (od 1/6 do włącznie 30/9)	—	—	—	—	**7·31**
Do Muszyny-Krynicy, Żegiestowa przez Tarnów	—	—	**5·26**	—	—
Do Muszyny-Krynicy, Żegiestowa przez Stryj	—	—	—	**7·46**	—
Do Mezö-Laborcz, Szczawnego, Kulasznego przez Przemyśl	—	—	—	—	**7·31**
Do Nadbrzeża i Tarnobrzegu	—	**10·46**	**5·26**	—	—
Do Podwołoczysk i Brodów (z dw. główn.)	6·44	3·20	10·16	**10·56**	—
Do Podwołoczysk i Brodów (z dw. Podzam.)	6·58	3·32	10·40	**11·23**	—
Do Suczawy	6·51	—	10·51	3·31	**11·06**
Do Buczacza przez Halicz	—	—	—	3·31	—
Do Husiatyna przez Halicz	6·51	—	—	—	**11·06**
Do Słobody rungurskiej kopalni	—	—	10·51	—	**11·06**
Do Nowosielicy	6·51	—	—	—	—
Do Berhometu n. S. i Czudyna	6·51	—	—	—	—
Do Radowiec	6·51	—	10·51	—	**11·06**
Do Kimpolunga	6·51	—	—	3·31	—
Do Sokala	—	—	9·56	**7·21**	—
Do Bełzca	—	—	9·56	—	—
Do Borysławia przez Stryj	—	—	8·16	10·36	—
Do Ławocznego (Munkàcsa, Serencsa, Miszkolca, Pesztu i Chyrowa przez Stryj)	—	—	6·16	—	**7·46**
Do Stanisławowa, Doliny, Bolechowa przez Stryj	—	—	—	10·26	**7·46**
Do Skolego i Chyrowa przez Stryj	—	—	—	10·36	—
Do Stryja i Skolego	—	—	—	3·41	—
Do Hrebenowa (od 10/7 do włącznie 30/9)	—	—	—	10·26	—
Do Brzuchowic (od 12/5 aż do odwołania)	—	—	4·[illegible]6	—	—
Do Zimnej wody (od 2/5 aż do odwoł.)	—	—	4·48	—	—

Uwaga. Godziny, drukowane **tłustemi czcionkami** oznaczają porę nocną od godziny 6 wieczór do godziny 5 minut 59 rano.

W biurze informacyjnem c. k. austr. kolei państw. we Lwowie, ul. Trzeciego maja l. 3, (Hotel Imperial) sprzedaż biletów strefowych, okrężnych dowolnie zestawialnych zeszytów do jazdy, taryf i rozkładów jazdy w formacie kieszonkowym. Informacje w sprawach taryfowych i przewozowych.

Konkurs.

Celem obsadzenia posady lustratora majątków gminnych w powiecie Żółkiewskim rozpisuje się niniejszem konkurs. Do posady tej przywiązana jest płaca 700 zł, oraz ryczałt na objazdy w kwocie 800 zł. Ubiegający się o posadę winni wnieść podania do Prezydjum Wydziału powiatowego w Żółkwi, najdalej do 15. listopada b. r. oraz wykazać się:

1. Dokładną znajomością przepisów administracyjnych, oraz ustaw i rozporządzeń krajowych.
2. Świadectwem dotychczasowego zajęcia.
3. Znajomością obu języków krajowych, oraz języka niemieckiego w mowie i piśmie.
4. Metryka chrztu.
5. Świadectwem moralności

Posada nadana będzie prowizorycznie, a pierwszeństwo mieć będą kandydaci mogący złożyć kaucję. Wydział powiatowy zastrzega sobie prawo ewentualnego użycia lustratora wrazie potrzeby także do innych czynności służbowych. 1999 1—3

Z Wydziału Rady powiatowej

w Żółkwi, dnia 15. października 1894 r.

Zakład studniarski

dla budowy studzień wierconych, kopanych, podejmuje się nadal wszelkich robót w zakres studniarstwa wchodzące, uskuteczniane przez fachowego kierownika firmy od 35 lat zaszczytnie znanej, poleca nadal P. T. obywatelom, inżynierom i budowniczym rzetelnie i wzorowo wykonane roboty

Leopolda Dominika spadkob. studniarstwo 1987 1—?

Lwów, ulica Kościopalna liczba 1.

Wydawca: Józef Laskownicki. Odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego“, pod zarządem Franciszka Kattnera.